Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. Rzeszów, dnia 15 września 1932 Nr. 4.

GŁOS WOLNY

BEZPARTYJNY DWUTYGODNIK
INFORMACYJNY MIASTA RZESZOWA

Redakcja i Administracja: Rzeszów, Kościuszki 11 (Drukarnia).

Przedruk dozwolony z powołaniem się na „Głos Wolny“ w Rzeszowie.

Quo vadis Polonia?

Tragizm dzisiejszego położenia Polski polega nie tyle na tem, że z jednej strony grozi nam armja czerwona, z drugiej przyczajony niemiecki militaryzm, ile raczej na braku złotego rogu — tj. jakiejś wielkiej idei, łączącej wszystkie warstwy narodu. Naród nasz — w znaczeniu etnograficznem i rasowem bardzo stary, **cierpi chronicznie na brak nowoczesnej świadomości narodowej.** W czasach zaborców Napoleon dał Królestwu Kodeks burżuazyjny, Prusak brutalnie uczył nas zasad administracji, sądownictwa, wogóle nauki o państwie, jednem słowem żyliśmy nowinkami zachodu i byliśmy „papugą narodów“. **Dziś w wolnej Polsce kierujemy cały nasz wysiłek — na to — aby trwać, obce zaś nam jest pojęcie ruchu i rozwoju!**

Dlatego też na wszystkich polach przejawia się jakaś straszliwa prostracja i wyjałowienie. Na polu literatury dawno już legli w grobie ci, „co mieli na ustach pacierz, co płacze i piorun, co błyska“ t. j. wielcy wodzowie duchowi narodu, w rodzaju ś. p. Kasprowicza i Żeromskiego. Dzisiejsi pisarze karmią nas brukowemi wypocinami głównie z zakresu erotyki i ginekologji (vide różne „dzieła“ o świadomem macierzyństwie, rozwodach, lub tłumaczenia po raz dziesiąty starych utworów Balzaca, czy Moliera.)

Inni pisarze, żerujący na podwórku sanacji, eksploatują trwale „legendę“, a strzępami bohaterstwa przystrajają swe dusze różni tchórze, pasibrzuchy i wydrwigrosze.

Co gorsza, młodemu pokoleniu grozi wprost analfabetyzm. W r. 1931-32 nie znalazło pomieszczenia w szkołach przeszło 300 tysięcy dzieci. Obecnie z powodu redukcji sił nauczycielskich, tudzież z braku lokalów szkolnych cyfra powyższa przekroczyła pół miljona. Wszystko to pociąga za sobą następstwa. Już w r. 1930-31 w Polsce znajdował się w szkole zaledwie co szósty człowiek. Dziś zaledwie co ósmy lub dziesiąty, gdy w krajach zachodnich co czwarty...

W czternastym roku niepodległości kultura Polski gwałtownie cofa się wstecz!...

KU CZCI LISA-KULI.

Mimo nieuzasadnionej, a często nieudolnie uzasadnianej krytyki, mimo sprzeciwów pewnych gorączkujących zapewne przedstawicieli głosów obywatelskich, Komitet budowy pomnika śp. pułk. Lisa-Kuli dopiął celu i w niedzielę będziemy świadkami pięknej uroczystości poświęcenia tegoż pomnika. Dzięki tej uroczystości powitamy i będziemy gościli w murach naszego, doprowadzonego już do względnie pięknego i sympatycznego wyglądu miasta najwyższych dostojników Rzeczypospolitej. Będziemy gościli u siebie tysiące naszych współrodaków z całej Polski, dla której wolności oddał swe młode

życie Ten, ku czci którego pomnik będzie poświęcony.

Miasto nasze doczekało się tak pożądanej ozdoby, jaką będzie stanowił odnowiony i powiększony Plac Farny, ozdobiony pięknym pomnikiem, symbolem ofiar, jakie obywatele Rzeszowa złożyli w ofierze na ołtarzu Ojczyzny.

Cała Polska będzie mówiła w tych dniach o naszem mieście, oczy i umysły wszystkich będą zwrócone na Rzeszów. a na wszystkich ustach będzie imię bohatera nietylko naszego rzeszowskiego, ale i bohatera narodowego.

I w chwili, gdy cała Polska odda Mu cześć, gdy prasa poświęci Mu szereg artykułów na łamach swych pism, a całe społeczeństwo będzie obecne przy poświęceniu Jego pomnika -- w tej chwili my, Rzeszowiacy musimy Go dobitniej i wyraziściej uczcić. Bo goście z całej Polski będą patrzyli nietylko na pomnik, ale na nas, na miasto, na wszystko! A to wszystko musi sprawić na nich jakieś wrażenie. Jakie — będzie to zależało tylko i tylko od nas. I od tego będzie zależał sąd, jaki o nas wyrobią sobie nasi goście.

Nie omieszkajmy więc postarać się, i uczynić wszystko, co będzie w naszej mocy, aby wrażenie, jakie wygląd naszego miasta uczyni na Gościach, było jak najprzyjemniejsze, aby Ich sąd o nas był dla nas najkorzystniejszy.

Uważajmy więc w tych dniach na czystość ulic, przystrójmy wszystkie domy flagami o barwach państwowych, a sami weźmijmy udział we wszystkich ceremonjach uroczystości, ale weźmijmy udział wszyscy!

Pokażemy przez to całej Polsce, że jesteśmy społeczeństwem kulturalnem i że umiemy uczcić swego Bohatera.

Lesicki.

OD NASTĘPNEGO NUMERU

zaczynamy

WIELKI ŚWIĄTECZNY KONKURS „GŁOSU WOLNEGO”

150 nagród! Szczegóły w następnym numerze. **150 nagród!**

Majaczenia „Ziemi Rzeszowskiej”.

Często spotyka się w życiu specjalny gatunek ludzi, powtarzających bezmyślnie te same zdania i frazesy, upodabniających się do papug. W jednym wypadku powtarzanie się wypływa z zaniku pamięci i człowieka setny raz tę samą historyjkę opowiadającego, zbywamy ironicznym uśmiechem, w innym bezmyślne gadulstwo jest wypływem niedomagań umysłowych, i dla tego gatunku ludzi społeczeństwo przeznaczyło specjalne instytucje, noszące szumny tytuł: dla nerwowo chorych.

Do jednej z tych kategoryj ludzi można zaliczyć autora „Głosów obywatelskich“ w Ziemi Rzeszowskiej...

Popatrzmy na ten artykuł trzeźwo i bezstronnie. Nie chodzi mi przecież ani o osobę redaktora Ziemi, ani o burmistrza, — chcę tylko podkreślić to, że publikowanie odwiecznych bzdur, tysiąc razy już w Ziemi drukowanych, jak ucieczka z Rzeszowa dra Krogulskiego, przynależność do N-kenu itd. robią wrażenie gorączkowych majaczeń, obniżają prestige i znaczenie pisma, ośmieszają miasto, posiadające taką „prasę“.

Czyż jest w Rzeszowie choć jeden obywatel, któryby nie wiedział, że w następnych nrach Ziemi będzie o sympatji burmistrza do Husa, potem o wodociągach i znowu od początku: o ucieczce z Rzeszowa itd.?

Argumentacja autora „Głosów obywatelskich“ — to kpiny i naigrawanie się z czytelników. W jednym numerze pisze, że miejsce nie nadaje się na pomnik

ś. p. Lisa-Kuli, gdyż jest w bliskości Mikośki, wychodków itd., w następnym zaś utrzymuje, że pomnik nie powinien tam stać, gdyż miejsce zarezerwowano na pomnik Chrystusa-Króla!

Co za gorączkowe majaczenia!

Najśmieszniejsze może w tej nagonce jest to, że autorem artykułów, które mają właściwości Ziemi, gdyż obracają się dookoła osi — jest (sądząc ze stylu) jedna i ta sama osoba. Nie ulega wątpliwości, że nagonka jest wypływem osobistej urazy do burmistrza, ale to należy podać w wątpliwość, czy patentowany katolik może przez tyle lat ziać nienawiścią do kogoś, choćby nawet „okropnego grzesznika, sympatyka Husa...

...dek

Pod pręgież opinji publicznej!

Jakie stosunki panują w szkolnictwie niemieckiem w Polsce? -- Co na to Pan Minister Oświaty i Pan Prokurator Państwa?

Codziennie niemal czytamy w prasie o niesłychanych faktach ucisku i teroru, jakie rozwijają władze pruskie, zwłaszcza w niemieckiej części Górnego Śląska, by tylko zdławić i zdusić ledwie wegetujące szkolnictwo polskie na obszarach niemieckich. Ze zgrozą np. przyjęła opinja polska do wiadomości fakt, iż nauczyciel polski, Bauer, za rzekomą agitację celem wpisywania dzieci do szkół polskich został przez sąd w niemieckim Bytomiu skazany na przeszło rok ciężkiego więzienia, który to wyrok zatwierdził niedawno niemiecki Sąd apelacyjny.

To znowu w maju br. w trzech polskich wioskach: Rabacinie, Płotowie i Osławie Dąbrowej władze pruskie zamknęły szkoły polskie i odebrały trzem nauczycielom polskich szkół mniejszościowych prawo nauczania. Nauczyciele ci musieli w ciągu roku szkolnego opuścić szkoły, a dzieci zostawić na bruku, bez możności dokończenia rozpoczętej nauki. Obecnie zaś, we wrześniu 1932 r., dzieci z tych szkół zostały pod eskortą żandarmów względnie landjägrów, przemocą zapędzone do szkół niemieckich. Gwałty te pruskie wywołują oburzenie i rumieniec wstydu na twarzy każdego kulturalnego człowieka, a dzieje się to wszystko wtedy, **gdy ordynacja pruska o szkolnictwie „gwarantuje" ludności polskiej nauczanie w szkołach polskich.** Ordynacja ta w granicach Prus niema właściwie żadnego znaczenia; **jest jedynie świstkiem papieru, przeznaczonym na efekt zagranicą!**

Wypadki te w Niemczech wskazują raz jeszcze, że władze pruskie prowadzą systematycznie walkę ze szkolnictwem polskiem w Niemczech — i że ostatecznym celem tej walki jest zupełne zniszczenie coraz bardziej znienawidzonych szkół polskich. Akcja władz szkolnych pruskich wymaga energicznej odpowiedzi nietylko ze strony uciskanej tamże ludności, ale także ze strony naszych Władz i całego społeczeństwa polskiego.

* * *

Tymczasem nasze Władze szkolne odznaczają się w stosunku do szkolnictwa niemieckiego, zwłaszcza w stosunku do bardzo licznych na obszarze polskiego Górnego Śląska niemieckich szkół prywatnych, — jakąś niesłychaną i niezrozumiałą tolerancją i dlatego obecnie zdemaskujemy cele, metody i środki, jakiemi te szkoły się kierują, **w nadziei, że niektóremi z podanych tu faktów zajmie się Pan Prokurator Państwa i pociągnie winnych do surowej odpowiedzialności.** Przedewszystkiem musimy podkreślić, iż w stosunku do małej procentowo ilości Niemców na Górnym Śląsku, Niemcy tamtejsi utrzymują aż sześć szkół średnich prywatnych, a to: w Królewskiej Hucie, Siemianowicach, Tarnowskich Górach, Pszczynie, Rybniku i Nowej Wsi.

I oto rzecz dziwna: podczas gdy władze pruskie odebrały prawo nauczania w maju 1932 nauczycielom polskim w Osławie, Rabacinie i Płotowie, dlatego, że ci nie posiadali obywatelstwa niemieckiego, to na polskim Górnym Śląsku we wspomnianych szkołach średnich uczy większość obcokrajowców. Wystarczy nadmienić, że nie mówiąc już o nauczycielach Niemcach, obywatelach Rzeszy, w szkołach tych uczą 12 obywateli czesko-słowackich, jeden Łotysz, szereg Austrjaków, ba nawet przybysze z Jugosławji! **Wszystko to dlatego, by nie dać zatrudnienia obywatelom polskim, bo przecież nikt nie zaprzeczy, że w Polsce mamy nadmiar ukwalifikowanych w tym kierunku profesorów.**

Szkolnictwem tem prywatnem (tj. sześciu gimnazjami i licznemi szkołami powszechnemi) zarządza tzw. „Deutscher Schulverein" (Niemiecki związek

szkolny), urzędujący w Katowicach, w gmachu osławionego Volksbundu, przy ul. Młyńskiej l. 23, III piętro. Na czele tego związku szkolnego stoi **obywatel niemiecki, niejaki Dr Brey, nie władający zupełnie językiem państwowym, t.j. polskim.**

Jest to jaskrawo sprzeczne z obowiązującemi ustawami, by człowiek tego rodzaju, nie władający językiem polskim obywatel niemiecki, etc., mógł być zatwierdzony przez Władze szkolne na stanowisku „Dyrektora" związku szkolnego, zwłaszcza że:

I. Dr. Brey zmuszony jest do częstych konferencyj w sprawach szkolnych ze Śląskim Wydziałem Oświecenia Publicznego. Konferencje te toczą się w języku niemieckim, bo p Brey zupełnie językiem polskim nie włada!!!

II. Dr. Brey wizytuje szkoły prywatne niemieckie, bywa nawet na nielicznych w tych szkołach godzinach języka polskiego i „risum teneatis amici" udziela różnych pouczeń, jak należy lekcje prowadzić, aczkolwiek niema o języku polskim żadnego pojęcia. W myśl jego zarządzeń np. nie należy pisać w języku polskim wypracowań dłuższych niż dwie strony, on wydaje różne klasyczne okólniki, któremi powinny, wobec niezrozumiałego milczenia władz szkolnych na Górnym Śląsku, zająć się inne czynniki państwowe. c. d. n.

St. Adam.

Program

uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika śp. Leopolda Lisa-Kuli.

Komitet budowy pomnika pułkownika śp. Lisa Kuli Leopolda opracował w ogólnych zarysach program uroczystości związanych z odsłonięciem tego pomnika. Program, który przy sprzyjających warunkach zostanie ściśle wykonany, podajemy do wiadomości wszystkich, biorących udział w uroczystości.

Sobota, 17 września 1932.

Godzina 12-ta:

Przeprowadzenie pocztów chorągwianych z dworca kolejowego do koszar Sobieskiego. W uroczystości tej biorą udział wszystkie szkoły powszechne i średnie.

Niedziela, 18 września 1932.

Godzina 9·30:

Przegląd Wojska, Oddziałów P. W. i Harcerstwa.

Godzina 9·50:

Msza polowa i kazanie.

Godzina 10·30:

Dekorocja grobu orderem Virtuti Militari.

Godzina 11-ta:

Odsłonięcie pomnika i przemówienie: Imieniem Komitetu Gen. Sosnkowski
Imieniem Wojska leg. i P. O. W. Gen. Rydz-Śmigły
Imieniem Rządu: Minister Oświaty Jędrzejewicz
Imieniem Miasta: Dr. Krogulski.

Godzina 12 — 13·30:

Defilada przed pomnikiem.

Występ czerwonych agentów w „Kasynie“ w Rzeszowie.

W dniu 28 sierpnia br. miejsc. komitet akad. zwołał do „Kasyna“ ogólny wiec akademicki, celem omówienia spraw bieżących a to w związku z podwyższeniem opłat, spraw paszportowych i sprawy autonomji uniwersytetów.

Przewodniczącym komitetu był p. Stafiej; czterech katolików i jeden żyd p. Tennebaum tworzyli ścisły komitet. W sprawie podwyżki taks i opłat domagali się obniżenia ich o 40 proc. od dotychczasowych — motywując to tem, że młodzież akad. rekrutująca się w 80 proc. z synów funkcjonarjuszy państw. i synów chłopskich najsilniej i najdotkliwiej odczuła oszczędnościową politykę rządu. Sprawę paszportową referował p. Stafiej, sprawę autonomji uniwersyteckiej p. Kamiński St. (absolw.).

Jak dotychczas sprawa wyglądałaby normalnie.

W rezolucjach domagali się zastosowania przez młodzież akademicką stanowczych i agresywnych wystąpień w odpowiedzi na posunięcie rządu — w formie protestu aż do strejku włącznie.

Dopiero od tego momentu faktyczni, choć nieproszeni organizatorzy, stojący dotychczas zdala i w „cieniu“ — wysunęli nazewnątrz nieświadome swej roli jednostki, odsłaniając cośkolwiek „przyłbicę“ swych głęboko przemyślanych zamiarów, jak zresztą zwykle u „Nich“ bywa. Specjalne i charakterystyczne wyrażenia, powtarzające się w czasie dyskusji, u mówców-żydów, zajmują naczelne miejsca w słownictwie „M. O. P. R-u“ (Międzynarod. Org. Pom. Rewol.)“

Powyższy wiec bowiem, na polecenie „kogoś“ przez komitet nie proszonego, został już na parę tygodni przedtem dokładnie opracowany, role poszczególne rozdzielone, a ton mów, treść i sposób a nawet każde niemal wyrażenia były w szczegółach przemyślane przez „pionierów nowej kultury i czerwonego raju. społecznego“. Przypuszczamy, że pp. Stafiej i czterej pozostali chwilowo nie zdawali sobie sprawy z istoty rzeczy. — W czasie dyskusji ujawniła się w całej pełni wyższość „Ich“ techniki wiecowej, duże wyrobienie polityczne — czego niestety nie można powiedzieć o akademikach z pod znaku Sanacji, Endecji i innych. Ci ostatni nie byli poprostu w stanie odeprzeć „czerwonych argumentów“ wskutek zupełnego niewyrobienia politycznego. Spowodowanie wykluczenia z sali przeciwnika daje już całkowity obraz nieudolności i niemożności odparcia wywodów, wskutek braku zasadniczych wiadomości politycznych.

Czytanie bowiem tylko wiernopoddańczych ideologji zamyka pojęcia w ciasnych granicach rozkazu, a zagłębianie się zaś tylko w lekturze „Rycerza Niepokalanej“ — nie daje jeszcze całkowitego poglądu na świat.

Pociągnięcia jednych (czerwonych agentów), propagujących nowy porządek świata — zgodnie z życzeniami Kremla — zdążają konsekwentnie do świadomego celu (rewolucja) i spotykają na swej drodze zupełnie nieświadomą i nieprzygotowaną politycznie młodzież akademicką — jak tego przykładem wiec w dniu 28 września.

Rzucanie bowiem klątw na przeciwnika i tylko ignorowanie go — napewno go nie zdepcze.

Wroga chcąc zwalczyć (a jest nim chyba komunizm) trzeba poznać zabójcze i ukryte metody jego działania.

Kos.

LIST OTWARTY W SPRAWIE „RESOVII“

Szanowna Redakcjo!

Proszę o zamieszczenie na łamach cennego pisma WPanów poniższej notatki, stanowiącej odpowiedź na pismo pp. Piesowicza i Stapińskiego zamieszczone w „Gazecie Rzeszowskiej“.

Pp. Piesowicz i Stapiński zarzucają mi, że donosząc o zmianie na stanowisku prezesa w Resovii w notatce „opróżniony fotel“ powodowałem się jakąś tam osobistą animozją do wspomnianego towarzystwa sportowego.

Odpowiadając na powyższy zarzut, nadmieniam, że notatkę o zmianie prezesa zamieszczono na skutek informacyj, zaczerpniętych z wiarygodnych źródeł — bo z pośród nie kogo innego, jak członków Resovii. Do kogóż to powiedziano na Walnem Zebraniu w Przemyślu ...„obierzcie sobie innego prezesa, bo ja ustępuję!“?

Niema i nie było tu zatem żadnej z mej strony złej woli, by kogoś ośmieszać, a tem mniej dokuczyć — gdyż to nie leży w płaszczyźnie mych osobistych przekonań. Umieszczając „obraźliwą“ dla wspomnianych Panów (a nie Towarzystwa) notatkę kierowałem się względami czysto sprawozdawczo-

informacyjnemi, a nie inkryminowaną mi nienawiścią do tego Towarzystwa sport., które poważałem i zawsze poważać będę.

Jedno tylko stale podtrzymuję, że nie ja, ale wspomniani Panowie prowadzą ze mną już od dłuższego czasu „świętą wojnę“ insynuując mi najrozmaitsze „czyny“ na szkodę Towarzystwa, — które mogły się wylęgnąć nie gdzieindziej, jak tylko właśnie w bujnej i chorobliwej fantazji i wyobraźni. — Szkalując mie na lewo i prawo, szarpiąc mą czcią nie mogą ci panowie pogodzić się z orzeczeniem Komisji dyscyplin. Lwow. Zw. Okr. Piłki Nożnej, która uznała zarzuty stawiane mi przez pp. Tonderę i Stapińskiego za gołosłowne i bezpodstawne, przyznając mi rację w całej rozciągłości.

Rzecz dziwna i ciekawa, że człowiekowi, który często w przystępie nędzy ukradnie na tandecie kawał starego żelaza, odmawiamy miana i godności ludzkiej, a człowiekowi, zaliczającemu się do kół inteligencji, pozwalamy zażywać takiej broni, jaką jest prasa, by mógł swobodnie i bezkarnie grabić nam to, co jest naszym najcenniejszym skarbem tj. cześć i godność naszą. Panowie, nie tędy droga! Szukajcie gdzieindziej ujścia dla swych niezaspokojonych „sportowych ambicyj“. Pocisk z waszej ręki wypuszczony — trafi zawsze, jak dotąd bywało, w próżnię. Naprawdę, szkoda!!

Mieczysław Długosz.

Zygzaki.

On, Muszka i Koza.

Szanowna Redakcjo!

Całe lato uprzyjemniał nam wieczory widok pewnego jegomościa z pieskiem Muszką i kozą nieznanego imienia. Jegomość ten, snując się, jak biblijna postać, wypasał swoją kozę na zbożach wzdłuż ulicy na Baranówce, z Muszką zaś prowadził długie rozhowory. Słuchając i patrząc na to — mieliśmy bezpłatne kino.

Wszystko ma swój koniec. Zboże się skończyło i zniknęła z niem legendarna postać betlejemska z Muszką i kozą, a cała ulica pogrążyła się w czarnej melancholji, zanudzając się pustym i monotonnym widokiem.

Upraszamy tą drogą Jego, Muszkę i Kozę, aby — chociaż już nie można zrobić „skoku“ na zboża w polach — raczyli nadal nasycać nasze oczy swoim drogocennym widokiem, za co spotkają się z wdzięcznością.

Mieszkańcy Baranówki.

KRONIKA

Odnowienie grobów poległych legjonistów. W związku z uroczystością poświęcenia pomnika ś. p. pułk. Lisa-Kuli postarały się władze rzeszowskie o nadanie grobom Poległych legjonistów estetycznego wyglądu. Mianowicie na grobach, postawiono nowe krzyże.

Powrót 17 p. p. z manewrów. Dnia 7 b. m. przed południem wrócił 17 p.p. z obozu koncentracyjnego, na którym przebywał kilka tygodni. Wracający pułk powitano bardzo uroczyście na granicy obszaru miasta Rzeszowa, koło koszar 20 p ułanów.

Powrót 22 p. artylerji. Dnia 10 b. m. wrócił 22 pułk artylerj polowej z manewrów, na których przebywał kilka tygodni. Przy powrocie przed południem przygrywała orkiestra 20 pułku ułanów.

Pożar młyna w Kolbuszowej. W poniedziałek dnia 5 b. m o godz. 2 w nocy spłonął doszczętnie młyn i tartak p. Weichselbaumów i Schmidta. Spłonął również dom mieszkalny oraz trzy stosy desek. Nie zdołano uratować nawet maszyn. Pożar powstał wskutek niezgaszenia całkowicie ognia w tartaku, z braku dozoru, gdyż właścicielkę pochowano w dwie godziny przed wybuchem pożaru.

Aresztowanie „przedsiębiorcy“ rowerowego. Dnia 6 b m. aresztowano Mitygę Władysława, znanego złodzieja na terenie Rzeszowa, za kradzież dwunastu rowerów, które „przedsiębiorca“ wysyłał do swoich „filij“ poza Rzeszowem. Policja jednak rowory odebrała i zwróciła właścicielom.

Pożar przy ul. Kreczmera. Dnia 6 b. m. wybuchł pożar w domu Druckera przy ul. Kreczmera. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wadliwa budowa komina. Przybyła na czas straż pożarna zlokalizowała ogień w kilku minutach.

Samobójstwo plutonowego 17 p. p. W niedzielę o godzinie 3-ej nad ranem popełnił samobójstwo plutonowy 17 pp. Adam Bienia, strzelając do siebie z rewolweru. Przewieziony do miejscowej garnizonowej izby chorych, zmarł o godz. 7 min. 30 przyjąwszy przedtem Sakramenta. Powodem samobójstwa miały być prawdopodobnie kłopoty materjalne, gdyż według pogłosek śp. Bienia miał przejść w stan spoczynku

WIADOMOŚCI Z MIASTA.

Początek prób Chóru Garnizonowego. W sobotę dnia 10 b. m. odbyła się pierwsza próba Chóru Garnizonowego po wakacjach. Zgromadziła ona około 40 uczestników i uczestniczek, pod przewodnictwem kapelana wojskowego, ks. Kisiela, pod batutą p. Wójcika. organisty kościoła garnizonowego. Próby będą się odbywały we wtorki, czwartki i soboty w sali „Czytelni" I. Gimnazjum.

Poświęcenie kamienia węg. w Sierocińcu św. Antoniego i Bursie Rzemieślniczej. W niedzielę dnia 11 b.m. dokonano poświęcenia kamienia węgielnego i dzwonu w Bursie Rzemieślniczej w Rzeszowie. Uroczystość połączona była z wmurowaniem pod główny ołtarz w kaplicy pergaminu pamiątkowego z podpisami przedstawicieli Władz, Urzędów, Stowarzyszeń i Organizacyj.

W poświęceniu wzięły udział ze sztandarami Tow. „Gwiazda", Stow. Kolejowców, „Szara Piątka" harcerska z proporcem i in. — Na początku chór odśpiewał kilka pieśni, następnie ks. prałat Tokarski dokonał poświęcenia dzwonu Ojcem chrzestnym w zastępstwie przeszkodzonego burmistrza dra Krogulskiego był p. prezes Sądu, matką chrzestną starościna p. Fridrichowa. — Po dokonaniu wszystkich ceremonji obecni podpisali pergamin.

Uroczystością tą było stosunkowo małe zainteresowanie. Społeczeństwo rzeszowskie obojętnie patrzy na rosnący w oczach gmach, który z własnych funduszów, z zaparciem się samego sobie wznosi X. prałat Łukaszkiewicz Wybudowanie Bursy i Sierocińca dla Rzeszowa przyjmuje się tak samo, jak budowanie domku misyjnego na Madagaskarze. „Pożyteczna rzecz, ale co nas to obchodzi".

Karygodna lichwa żywnościowa na terenie Rzeszowa. W związku ze zbliżającą się uroczystością odsłonięcia pomnika śp. pułk. Lisa-Kuli, stwierdzono wielokrotnie nieuzasadnioną zwyżkę cen, Spółdzielnie mleczarskie ograniczają dowóz nabiału do miasta, robiąc przez to sztuczny brak odnośnych artykułów, a równocześnie z tem podwyższają nadmiernie ceny. Ndczuwa to przeważnie ludność niezamożna.

Kandydaci na bandytów. Dają się słyszeć często głosy o szajkach młodocianych opryszków, którzy uzbrojeni w laski i boksery, a nawet noże napadają wieczorami na spokojnych przechodniów, zwłaszcza gdy ci są z innej dzielnicy, a co gorzej w towarzystwie płci pięknej. Napady te mają miejsce zwłaszcza na Wygnańcu i Budach, Zdałoby się, aby policja zajęła się tą sprawą.

Kupuj wyroby krajowe

NEKROLOGJA

Bł. p. Dr. Herman Kraus. Dnia 11 bm. zmarł nagle na udar Serca tutejszy obywatel dr. Herman Kraus przebywający na kuracji w Krynicy. Zwłoki sprowadzono do Rzeszowa, gdzie pogrzeb odbył się 13 bm. na cmentatzu żydowskim.

† **Stanisław Ulak**, uczeń monterski Elektrowni Miejsk. zmarł dziś, w dniu 15 bm. w 19 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 b. m.

Repertuar kin.

„WANDA" Szanghaj--Expres
„HENRYKA" Patrol
„MUZEUM" Gasnące płomienie.

OGŁOSZENIA

Warunki prenumeraty miesięcznej w kraju pocztą 45 gr, w sklepie 40 gr. Cena pojedynczego numeru 20 gr. Za granicą pocztą 75 gr.

Warunki reklamy: cała strona 40 zł, 1/2 strony 20 zł, 1/4 strony 10 zł. Wiersz 20 gr, wiersz tłusty 30 gr. na 1 str. podwójnie.

Wydaje Komitet. Red. odpow. Opaliński Jan Red. nacz. Lutecki Kazimierz.

Skład i druk wykonano w drukarni M. Gärtnera w Rzeszowie, Kościuszki 11.